

# Co zyskuje Waszyngton na wojnie

19 sierpnia 2022

Zacznijmy od spraw gospodarczych. Podniesienie cen surowców energetycznych to nie tylko prezent dla Putina, ale również dla USA, które są netto producentem nośników energii, ropy, i gazu, a w związku z odcięciem Europy od rosyjskich dostaw mogą je częściowo zastąpić.

Kolejna rzecz to eksport broni, z powodu wojny broń rosyjska ma gorszą prasę i jest jej mniej na eksport; amerykańska – wręcz przeciwnie – choć przyznać trzeba, że rosyjską w dużej mierze zastępuje obecnie eksport chiński, a nie amerykański.

Ponadto kraje NATO, które z reguły kupują broń amerykańską zapowiedziały zwiększenie zamówień – słowem jest popyt. A jest to dla USA „dobry” eksport, ponieważ produkcja w przemyśle zbrojeniowym jest miejscowa i wkład z importu niewielki, a przede wszystkim nie jest on chiński.

Korzyści geopolityczne z wojny są oczywiste – osłabienie pozycji Europy/RFN i możliwa zmiana władzy na Kremlu na bardziej amerykańskolubną.

To ostatnie jest oczywiście grą obarczoną dużym ryzykiem, ale USA nie mają wyjścia. Nadzieja tutaj jest taka, by poprzez przedłużający się konflikt i sankcje podnieść koszt wojny dla Rosjan, by był on coraz bardziej odczuwalny przez tamtejsze elity. Sankcje zachodnie dzisiaj nie są tak dotkliwe, jak niegdyś, bo na wschodzie jest nowy hegemon, który zręcznie wykorzystuje sytuację i może tę dotkliwość wydatnie ograniczać. Problem dla Rosji pojawia się w tym, że o ile Chińczycy (w przeciwieństwie do Amerykanów), nie okazują na zewnątrz buty i nie upokarzają partnerów to jednak twardo negocjują w sytuacji oczywistej przewagi, słowem traktują Rosję, jak junior-partnera, ale oficjalnie nie dają tego

odczuć.

Wojna odsuwa Rosję od Europy i zwraca ku Azji, ale tam w stosunkach z Chinami pozycja Kremla jest o wiele mniej równorzędna niż w stosunkach z Niemcami czy UE. Dlatego jest to pozycja dla rosyjskich elit niewygodna; o ile Rosja wspólnie z niemiecką Europą (od Lizbony do Władywostoku) miała potężną siłę negocjacyjną, to obecnie wygląda na biedniejszego kuzyna.

Dlatego Stany Zjednoczone mają nadzieję, że Rosjanie będą usiłowali to balansować. Jak się rzeczy rozwiną trudno powiedzieć, bo mamy w tej układance również Indie, Iran i wiele innych państw. Świat dzieli się według nowych linii na naszych oczach.

Jest to konieczne ponieważ stary hegemon, jeśli nie przetnie obecnych łańcuchów dostaw i sieci zależności, wkrótce zostanie chińskim junior partnerem.

Wojna na Ukrainie pozwoliła więc osłabić Europę tak, by na razie wybić jej z głowy plany pankontynentalnego sojuszu z ChRL, a także osłabić Rosję pogarszając jej pozycję w relacjach z Chinami. Chiny od dawna widzą w Rosji, zwłaszcza na Syberii, swoje kontynentalne zaplecze surowcowe, działały tam wielopłaszczyznowo m.in. na poziomie gubernatorów i gotowe są do dużych inwestycji, co w oczywisty sposób pociągnie za sobą ciążenie tych terenów ku Pekinowi i osłabienie relacji z Moskwą.

Jak widać, USA wojną na Ukrainie zalicytowały wysoko.

Jakaś forma klęski Rosji będzie także z korzyścią geopolityczną dla Waszyngtonu w odległych zakątkach globu; w Ameryce Południowej, Afryce, czy na Bliskim Wschodzie, gdzie Rosja za Putina powróciła do aktywnej roli, jak w Syrii, blokując projekt USA i Izraela czy w Wenezueli.

Ponadto wojna, co widać z narzekań byłego szefa wojsk

donieckich Girkina obnażyła korupcję wojska i patiomkinowski charakter wielu jednostek armii, która nadal mimo propagandy i licznych nowoczesnych systemów broni tkwi nogami w betonie starego systemu. Oczywiście, Rosjanie to inteligentni ludzie i potrafią wyciągać wnioski, ale Girkin uważa, że w Moskwie jest tzw. „partia pokoju”, czyli część elit, które rade byłyby zakończyć konflikt, choćby spełniając jakieś życzenia Amerykanów. W końcu bycie pariasem w Europie wielu rosyjskim bogaczom mało się podoba.

A propos Girkina, polecam kanał „Andromeda” na „YouTube”, gdzie z pierwszej ręki można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o armii rosyjskiej i Rosji w tłumaczeniu na język polski. Sam Girkin był niegdyś głównodowodzącym prorosyjskich separatystów w Doniecku (Samoobrony Donieckiej Republiki Ludowej) oraz do 14 sierpnia 2014 ministrem obrony Donieckiej Republiki Ludowej. Kierował działaniami specjalnymi, w tym akcją zajmowania budynków ukraińskiej administracji w Słowańsku czy Kramatorsku, odpowiada za porwanie obserwatorów OBWE, jest monarchistą, a 19 czerwca 2019 holenderska prokuratura zarzuciła mu zestrzelenie samolotu Malaysia Airlines i wydała międzynarodowy nakaz aresztowania.

To tak gwoli informacji, bo zawsze warto wiedzieć z kim mamy do czynienia słuchając czyichś opinii.

Podsumowując, można powiedzieć, że najgorszym przegranym są w tej wojnie Ukraińcy, oni ponoszą główny ciężar walk, straty materialne, oni też stracić mogą pokaźny obszar własnego terytorium, ten najbardziej uprzemysłowiony i zasobny w bogactwa naturalne kawałek.

Ich przegrana pozycja polega też na tym, że walczą „na kroplówce” z zagranicy i to nie oni decydują o eskalacji i deeskalacji; słowem rozejm może być osiągnięty na warunkach złych dla Ukrainy, ale dobrych czy też wystarczających dla USA, jak też wojna może być wpisana w amerykańskie kalkulacje na długo, co czyni z Ukrainy państwo kadłubowe podtrzymywane z

zewnątrz (w tym na koszt polskiego podatnika), z ponad półmilionową armią, ale o bardzo wielu problemach wewnętrznych wynikających z korupcyjnej przeszłości i różnic narodowościowych.

Jednak w Waszyngtonie troska o dobrobyt ludzi zamieszkujących w granicach ukraińskiego państwa stanowi najmniejsze zmartwienie.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)